



ISSN 1896-1762

TERAZ SZKOŁA!

NR
28

PISMO SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU
I PUBLICZNEGO GIMNAZJUM W POSKWITOWIE I - II 2010



ZIMOWY ZAWRÓT GŁOWY czyli FERIE 2010

Warto pomagać!

„Warto pomagać” – tak została zatytułowana debata dotycząca idei tolerancji, solidarności i przyjaźni. Było to Forum Caritas, które odbyło się 10 grudnia w naszej szkole, w ramach Tygodnia Wolontariatu IV edycji Ogólnopolskiego programu „Szkola bez przemocy”. Ludzie bardzo często utopieni w bagnie egoizmu widzą tylko czubek własnego nosa i nie dostrzegają potrzeb innych. Koło Caritas ma na celu wychowanie młodzieży na wrażliwych, odpowiedzialnych i pełnych pozytywnych wartości ludzi.

Pani dyrektor naszych poskwitowskich szkół, Anna Rerak, powitała gości i krótkim wystąpieniem rozpoczęła forum. W tym dniu w skromne progi naszej szkoły przybyli goście z odległych Kielc: ks. Krzysztof Banasik vice-dyrektor Caritas kieleckiej, a także ks. Jan Jagielka – dyrektor domu dla niepełnosprawnych w Piekoszowie. Miło nam



było gościć również takie osobistości jak ks. Ryszard Suchanowski – proboszcz naszej parafii oraz ks. Dominik Koston. Przyjechali do nas również pan Zbigniew Tomaszek – wójt naszej gminy, pani Henryka Oleksy – pani prezes parafialnego Caritas oraz pani Krystyna Miśkiewicz i pan Wiesław Woźniak – dyrektorzy Szkół z Iwanowic. Chór Primavera przez wszystkie lata swojej działalności aktywnie włączała się w różnorodne projekty wolontaryjne. Na tę okazję również przygotował nam niespodziankę muzyczną i zaśpiewał m.in. takie utwory jak: „Tolerancja” Stanisława Sojki czy „Modlitwa o miłość”.

Kolejnym punktem było wysłuchanie wykładu na temat idei pracy wolontariatu przygotowanym przez uczennice klasy III gimnazjum. Myślę, że to bardzo przybliżyło nam historię, główne myśli oraz zalety bycia wolontariuszem. Projekcja filmu „Wolontariat? – Warto!”, w której znalazły się wypowiedzi przypadkowych ludzi pokazała, że człowiek ma świadomość działalności i ideologii Caritasu, ale ta wiedza nadal jest zbyt mała i ważne jest by ją rozpowszechnić. Prezentacja działalności Szkolnych Kół Caritas w Poskwitowie i Iwanowicach była kolejnym punktem popołudnia. Po

niej nastąpił czas na wystąpienia przybyłych gości, którzy wszyscy chętnie zabrali głos na temat poruszanych w grudniowej debacie spraw. Wypowiadający się podkreślali, jak ważna a zarazem odpowiedzialna i często pełna wyrzeczeń jest to praca. Przytoczone przykłady oraz refleksje skłoniły do dalszej pracy nad samym sobą, do ciągłego dążenia by stać się wartościowym człowiekiem.

Na koniec głos zabrał pan Michał Znamirowski, który podsumowując, zakończył spotkanie. Kierując do nas kilka ciepłych słów, życzył nam wielu sukcesów i zadowolenia z naszej pracy.

Justyna Piekara

OPLĄTEK U KARDYNAŁA STANISŁAWA DZIWIŚZA i w WSD Franciszkanów w Krakowie



Już po raz czwarty nasz chór „Primavera” miał zaszczyt uczestniczyć w spotkaniu opłatkowym krakowskich pielęgniarek z J. Em. Ks. Kardynałem Stanisławem Dziwiszem.

W programie spotkania była Msza Św. odprawiona w kaplicy Kurii Archidiecezjalnej przez Ks. Kardynała, następnie dzielenie się opłatkiem, życzenia oraz koncert kolęd w wykonaniu chóru „Primavera” z naszej szkoły.

Na Franciszkańskiej byliśmy w tym roku dwukrotnie, również na zaproszenie Rektora Wyższego Seminarium Duchownego Franciszkanów – Ojca Piotra Gryźca ofm.

Obydwa spotkania odbyły się we wspaniałej, miłej atmosferze, a J. Em. Ks. Kardynał chętnie pozował do wspólnego zdjęcia oraz życzył, aby nasz chór nadal się rozwijał i pięknie śpiewał.

Anna Rerak - Dyrektor Szkoły

SPORTOWA PRZYSTAŃ

Z przyjemnością informujemy, że stan konta ciągle rośnie.
Serdeczne dzięki!

Dla tych Państwa, którzy pragnęliby się do nas przyłączyć podajemy nr rachunku:

21 8614 0001 0020 0014 4661 0004

ŻYWA SZOPKA U FRANCISZKANÓW

Żywą szopkę po raz pierwszy urządził Św. Franciszek z Asyżu. Wystawił ją w Greccio we Włoszech w roku 1223. Osiem wieków później, w roku 1992 franciszkanie zwyczaj ten przeszczepili do Polski. Dziś żywą szopkę można również zobaczyć w Krakowie którą organizują bracia franciszkanie.

Nasza Szkoła już po raz trzeci w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia w takiej szopce brała udział. Wystawialiśmy jasełka oraz wspólnie kołędowaliśmy z chórem Primavera. Dla nas występ przy żywej szopce był wielkim wyróżnieniem i zaszczytem. Atmosfera jaka tam panowała jest nie do opisanego. Można było oglądać zwierzęta, ogrzać się przy ognisku, skorzystać z gościnności braci franciszkanów częstujących gorącą herbatą i ciastem.

Mam nadzieję że za rok również tam się spotkamy, bo są to niezapomniane przeżycia.

Kinga Jagielka

[zapraszamy do naszej e-Galerii, gdzie znajdują się fotograficzne wspomnienia Ks. Dominika Kostona]



Dar serca

Nasze Szkolne Koło Caritas kontynuuje współpracę z Centrum Wsparcia Dziecka i Rodziny w Pszczynie. Już po raz drugi zorganizowało zbiórkę skarpet z okazji Św. Mikołaja. Cieszy nas, że uczniowie naszych szkół są wrażliwi na potrzeby innych. Dzięki ich ofiarności oraz p. Anny Stachury udało się zebrać 100 par skarpet oraz słodczyce, które nasze wolontariuszki przekazały dzieciom.

Spotkanie to odbyło się podczas ferii. Dzieci były bardzo zadowolone z naszej wizyty. Oprowadzały nas po domu, opowiadały o codziennym życiu. Na koniec zaprosiliśmy je do naszej szkoły, aby mogły nas jeszcze bliżej poznać.

Nasz wyjazd udało się zorganizować dzięki życzliwości i bezinteresownej pomocy ks. Dominika Kostona, za co bardzo mu dziękujemy.

R.J.

PRACOWITE FERIE



Nie wszyscy w czasie ferii wypoczywali. Nauczyciele naszej szkoły opiekowali się uczniami przychodzącymi do szkoły organizując zajęcia świetlicowe, sportowe czy artystyczne. Czwórka nauczycieli pełniła rolę wychowawców i opiekunów na zimowiskach, a pan Janusz Włodek pełnił również funkcję kierownika zimowiska i instruktora narciarskiego i snowboardowego.

Ale najwięcej pracy miała chyba pani Elżbieta Szopa, która zainicjowała, współorganizowała i doglądała remontu w sali oddziału przedszkolnego, a później zajęła się jego urządzaniem i meblowaniem. Jak wygląda teraz nasze „małe przedszkole” można zobaczyć na fotografiach lub przyjść i przekonać się osobiście. Parę takich wizyt zakończyło się zapisaniem dziecka do naszej szkoły. Cieszymy się z odświeżonych sal i nowych uczniów. A pani Eli gratulujemy!

(red.)



Nasi uczniowie na zimowiskach

ŻYWIEC POD GRÓJCEM

Cały obóz podzielony był na dwie grupy, żeby łatwiej było się uczyć wybranych sportów zimowych. Gdy pierwsza grupa pilnie uczyła się na stoku, grupa nr 2 podczas oczekiwania na swoją kolej również bardzo aktywnie spędzała czas zjeżdżając na jabłuszkach. Nawet nasze panie opiekunki: p. Anna R., i p. Małgorzata M. nie stały obok, lecz brały czynny udział w tej zabawie!

Dla starszaków ciekawsza jednak była jazda na folii, znalezionej niedaleko górki. Prędkość na niej była zabójcza i co najważniejsze mieściło się... dużo osób! ☺

Zimowisko trwało niestety tylko tydzień ..., a ja z chęcią zostałabym tam jeszcze tydzień dłużej!

Dominika Mucha



Tegoroczne zimowisko bardzo mi się podobało. Szczególnie zadowolona byłam z pana orczykowego. Był bardzo miły i sympatyczny, każdemu chętnie pomagał. Podnosił na duchu po wywrotce na orczyku i chwalił wszystkie postępy. Chciałabym, aby zimowisko trwało dłużej, ponieważ świetnie się bawiłam.

Klaudia Chlebda

17. 01.2010 w niedzielę wyjechaliśmy do Żywca, gdzie odbyło się tegoroczne zimowisko. Po ponad dwóch godzinach podróży wreszcie szczęśliwie dojechaliśmy na miejsce. Podróż upłynęła nam dość szybko.

Budynek wywarł na mnie dość duże wrażenie, czego nie mogę powiedzieć o naszym pokoju. Ktoś powiedział, że gdy chce się dobrze nauczyć jeździć (w moim przypadku na nartach), trzeba się przewrócić kilka razy. Mnie też się to zdarzyło, ale w końcu udało mi się (choć nie do końca), głównie dlatego, że miałam dobrego instruktora.

Najlepszy był mój kuzyn, Filip, który stwierdził, że słońce odbiera mu energię, więc nie będzie się dalej uczyć jeździć i leżał bokiem na śniegu. No cóż, każda wymówka jest dobra. Szkoda, że zimowisko trwało tak krótko, bo chętnie zostałabym tam jeszcze dłużej, ale każda dobra chwila ma swój koniec.

Alicja Małek

MAŁE CICHÉ

W zimowisku w Małym Cichym koło Zakopanego zorganizowanym przez Parafię Rzymsko-Katolicką w Iwanowicach przy współudziale Gminnej Komisji d/s Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Iwanowicach oraz Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum im. św. Franciszka z Asyżu w Poskwitowie, wzięło udział 21 uczniów z czterech szkół - Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Poskwitowie oraz Szkoły Podstawowej i Gimnazjum im. Jana Pawła II w Iwanowicach. Zimowisko to miało charakter integracyjny. Nad całością czuwali Pani Renata Jagielka i Ks. Dominik Koston.

W atmosferę zimowiska możemy się wczuć dzięki wspomnieniom uczestników i wspaniałych [fotografii](#) wykonanych przez ks. Dominika. (*red*)

Atmosfera

Atmosfera była wspaniała dzięki czemu wszystkim dopisywał humor. Atrakcji też nie brakowało. Codzienne wypadki w góry lub wyjazdy na narty. W wolnym czasie opiekunowie [ks. Dominik Koston i p. Renata Jagielka- red.] zadbali, abyśmy się nie nudzili i organizowali nam różnego rodzaju rozrywki – zabawy oraz konkursy. Według mnie wyjazd był naprawdę udany i bardzo dobrze zorganizowany.

Paweł Różycki

Wycieczka na Gubałówkę

Gdy doszliśmy do budynku z którego wyjeżdżała kolejka na Gubałówkę, wsiedliśmy do wagonika i jechaliśmy 7 min. Kiedy wyszliśmy z kolejki, czekała nas trasa liczącą kilka kilometrów. Po drodze mijaliśmy sanie zaprzężone w konie i skutery śnieżne. Gdy doszliśmy do wyciągu krzeselkowego jechaliśmy nim ok. 17 min. (...)

Kolejką linową na Gubałówkę jechaliśmy po raz pierwszy i bardzo nam się podobało.

Katarzyna Bubak i Paulina Chwastek



Opowieści Sabały

Podczas pobytu na zimowisku załapałam bakcyła do jazdy na nartach i łyżwach. Pierwszy raz miałam okazję wjechać kolejką górską na Kasprowy Wierch skąd mogłam podziwiać precudne widoki na nasze Tatry. Nie zapomnę też niezwyklej atmosfery podczas wieczornego kuligu i ogniska z kiełbaskami na leśnej polanie. Niezwykle interesujące były też opowieści Sabały, który bardzo ciekawie opowiadał nam o życiu górali i prezentował brzmienie różnych instrumentów ludowych. Mam nadzieję, że wkrótce nadarzy się okazja do tak wspaniałych przeżyć podczas kolejnego wyjazdu. To byłoby super!!!

Kinga Jagielka

CICHA NOC PO RAZ PIĄTY

Zimowym, mroźnym popołudniem odbyły się w szkole w Poskwitowie dwie ważne uroczystości. Pierwszą z nich był Dzień Babci i Dziadka. W tej uroczystości główną rolę odgrywali uczniowie klas 1-3 i oddziału przedszkolnego oraz ich Babcie i Dziadkowie, nie zabrakło też rodziców i opiekunów. Uroczystość zaszczyliły swoją obecnością także prababcie i pradziadkowie. Dzieci wraz ze swoimi wychowawcami przygotowali dla wszystkich świetne przedstawienia. Rozdali Dziadkom i Babciom upominki wykonane własnoręcznie i zaprosili na wspólny poczęstunek.

Drugim, ale także bardzo ważnym punktem sobotniego popołudnia było V Poskwitowskie Kolędowanie „Cicha Noc”. W programie był recital Pana Włodzimierza Mazonia, któremu towarzyszyli: pani Renata Jaśkowska (wokalistka) i pan Krzysztof Szmytke (skrzypce), Jasełka w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Poskwitowie oraz koncert chóru „Primavera” (dla niektórych prima i vely) i Chóru „Pierwiosnek”. Scena bardzo przyjaźnie ugościła Pana Włodzimierza Mazonia i jego zespół. Ich występ wszystkim się ogromnie spodobał. Śpiewaliśmy razem z nimi i potem głośno klaskaliśmy. To było bardzo udane i pełne emocji popołudnie.

Z.M (absolwentka szkoły)



Warsztaty plastyczne i inne atrakcje



Bartek Chochorek, Zima w Poskwitowie, kolaż.

Oprócz dwóch zimowisk (w Żywcu i w Zakopanem), o czym donosiliśmy osobno, (zob.: Galerie na www.poskwitow.edu.pl) w Poskwitowie również miło można było spędzić feryjny czas. Mimo, że mróz był trzaskający (zob. Galerie j.w.), to życie feryjne w szkole wrzało. Można było zagrać w tenisa stołowego, unihokeja, gry świetlicowe, ale były również zajęcia informatyczne, pokazy filmów dla młodszych i starszych. A także tradycyjne już Zimowe Warsztaty Plastyczne dla wszystkich dzieci, które w Poskwitowie i okolicy w tym czasie przebywają. (zob.: Galerie j.w.).

Uczniowie pytani o tegoroczne ferie zgodnie odpowiadają, że takich zimowych wakacji jeszcze nie było i że było super. Miejmy nadzieję zatem, że za rok będzie podobnie.

(red)

Dyrekcja
Szkoły Podstawowej
i Publicznego Gimnazjum
im. św. Franciszka z Asyżu
informuje,
że są jeszcze wolne miejsca
w szkole podstawowej
we wszystkich klasach oprócz klasy IV.
Prowadzimy również nabór
do I klasy gimnazjalnej

Zapraszamy od drugiego semestru!!!



TERAZ SZKOŁA!

TO CIĘŻKA PRACA I OGROMNA PRZYJEMNOŚĆ

Mistrzyni Świata w wioślarstwie Magdalena Fularczyk gościła w Krakowie pod Wawelem, podczas regat „Wawelskie wiosła”. Udało się ją namówić na rozmowę specjalnie dla naszego pisma „Teraz Szkoła”.

Witamy w Krakowie. Jak czujesz się tu pod Wawelem?

Kraków robi zawsze na mnie ogromne wrażenie. Nigdy nie miałam czasu na spokojne wędrowki, zwiedzanie miasta. Bo to już tak jest. Ktoś może zazdrościć, że bywamy w różnych ciekawych miejscach na świecie. A my znamy tam tak naprawdę przystanie, hangary i tory wioślarskie. Byłam już w Krakowie jako zawodniczka, ale dzisiaj jako gość zaproszony na te wasze wspaniałe regaty, przeżywam inny rodzaj stresu. I nie wiem co jest trudniejsze. Pokonać 2000 metrów na skiffie w torze regatowym, czy w dwójce podwójnej zdobyć Mistrzostwo Świata, czy siedzieć za stołem przydialnym, spotykać się jako gość oficjalny i odpowiadać na pytania.

No cóż mistrzostwo zobowiązuje! A jak się jest mistrzynią?

Teraz to normalnie. Ale uczucia po przejechaniu mety na pierwszym miejscu nie da się opisać. Wiesz sam, jak jest ciężko w torze, jak czasem wydaje się, że „już więcej nie mam siły”, ale ta siła się znajduje, jeszcze kilka mocnych pociągnięć i jest! Radość, uczucie szczęścia, i kompletny odjazd. Potem chwila na uspokojenie, przejazd przed bijącą brawą publicznością. Gdzieś tam z brzegu machają, jakieś twarze – na pewno znajomych. I potem to następne niesamowite uczucie. Hymn Polski i flaga na maszt! Wtedy tak naprawdę dociera fakt, że jest się mistrzynią.

A za dwa dni, na kolejnych treningach, już nie ma mistrzyni, tylko wioślarka, która musi jeszcze wiele poprawić, podnieść swoją kondycję, zdrowie i technikę.



Normalny dzień – rozruch rano, przed śniadaniem około godzinny bieg, ćwiczenia, kiedy często burczy w brzuchu, potem trening tak do dwóch godzin na ergometrze, albo siłowni, albo na wodzie, a potem drugi trening albo na wodzie, albo siłowni, albo ergometrze około dwóch godzin, a wieczorem jeszcze dobrze czasem przed snem coś poćwiczyć.

No w międzyczasie jest jeszcze chwila na zjedzenie, odpoczynek po treningu...

Nie wykrzyknę zdziwiony, a gdzie czas na lekturę, spotkania ze znajomymi, naukę?

No właśnie. Kto trenował to wie. Czas się znajduje, ale studia indywidualnym tokiem trwają dłużej, na czytanie przed snem czy podczas odpoczynku znajdzie się chwilka. Oczywiście czasami są tylko dwa treningi, przerwa lub odpoczynek. Wtedy jest czas na pobycie z chłopakiem, krótki wyjazd na wakacje, odrobienie zaległości na uczelni. Właśnie teraz mamy taki urlop. (...)

Oczywiście zapraszam! Ale teraz jeszcze proszę o przepis na zostanie mistrzynią.

No już było o codziennym dniu. Jeszcze mogę dodać, że to nie przychodzi tak w mgnieniu oka. Moja przygoda z wioślarstwem trwa, no może nie od kołyski, ale od szkoły podstawowej. Potem była Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Wałczu. Wtedy moją mocną przeciwniczką była Twoja siostra Magdalena Włodek koleżanka ze szkoły. Też zdobyła jak ja Mistrzostwo Polski w 2002. Mnie udało się jeszcze pojechać na Mistrzostwa Świata juniorów, gdzie byłam druga. Potem była ciężka praca, różne chwile niepewności. No i przymiarki kadrowe. Tu trzeba mieć ogromną wytrzymałość psychiczną. Bo nie zawsze się udaje wejść do osady, wygrać na skiffie. Ale to już ogromna zasługa trenerów. I mnie się udało. Mogę dziękować moim trenerom: Krzysztofowi Zielińskiemu, który namówił mnie do wiosłowania, Jackowi Błochowi, który w Wałczu dawał wycisk, no i teraz Marcinowi Witkowskiemu, który ma „dobrego nosa” i intuicję. On postawił na duet Michalska - Fularczyk i się udało.

Nie czułaś się „gorsza” od Julii, która już przecież miała spore osiągnięcia na skiffie?

Kiedy leje się pot równo na treningu, nie ma możliwości czuć się gorszym. Zresztą świadomość, że nie walczymy na skiffach, tylko płyniemy wspólnie po zwycięstwo jest bardzo ważna. A praca nad tym, by być dobra w tym co robię, by wykonywać założone zadania dobrze, też nie wywołuje poczucia „bycia gorszym”. Obie z Julią zdajemy sobie sprawę, że to Mistrzostwo – to nasze wspólne dzieło (i wszystkich, którzy nam w tym pomagali). Zresztą podziwiamy chłopaków z czwórki – ich jest czterech i nie mają żadnych problemów, który gorszy czy lepszy. Bo przecież wszyscy są wspaniali!!!

Teraz także przyszła pora na wyróżnienia medialne?

To dobrze, że wioślarstwo nareszcie także kobiet, zostaje zauważone. Nie powiem, że nie cieszę się, że nie także z naszego powodu Polskie Stowarzyszenie Sportu Kobiet (PSSK) przyznało doroczne nagrody „Za największe osiągnięcia i emocje sportowe 2009.” W gronie wybitnych polskich sportmerek jako mistrzyni świata w dwójce podwójnej zostałyśmy uznane za najlepszą kobietą drużynę. No i bardzo cieszy nominacja do najlepszych w Plebiscycie „Przeglądu Sportowego”. Ale dotarcie do pierwszej dziesiątki będzie trudne.

Jednak to wszystko co się dzieje przy okazji to także ważne dla polskiego wioślarstwa. Dużo zrobiła męska czwórka, teraz jeszcze widać, że kobiety też potrafią!

No, ale najważniejsza droga do Londynu...

Miejmy nadzieję, że będzie na niej więcej róż niż kolców. Niedługo kończy się urlop, zaczynają treningi. Do świąt Bożego Narodzenia jesteśmy w kraju, potem zgrupowania we Francji, starty. Jeszcze nie wiadomo czy wystartujemy na Mistrzostwach Świata w Nowej Zelandii. Z tego co wiem, przygotowujemy się przede wszystkim do Olimpiady. A Nowa Zelandia daleko, drogo, a tu kryzys i jeszcze to nasz wioślarstwo – dyscyplina niszowa...

Ale na każdym torze, podczas każdego startu, będziemy się starać (bo na razie nie słyszę o zmianach w osadzie), by wypaść jak najlepiej. Oczywiście Londyn i Igrzyska Olimpijskie to kolejny cel, do którego będziemy zmierzać.

Zatem – połamania wiosel!

Nie dziękuję.

Ja serdecznie dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Janusz Włodek

Zapraszam do tańca! czyli choinka 2010

Okres karnawału dobiega końca. Są to ostatnie chwile aby nasze bioderka mogły poszaleć a nogi tańczyć kroki salsy, samby i disco. Jak co roku w naszej szkole odbył się bal karnawałowy. W sobotę 13 lutego, w zimowe popołudnie zebraliśmy się, aby rozkołysać nasze ciała w rytm muzyki. Pierwsza część odbyła się w remizie. Tam wszyscy mogli zobaczyć efekty pracy aktorów ze szkolnego teatryku oraz naszych młodszych kolegów w pokazie tańca towarzyskiego.

Następnie był czas na główny element imprezy: **DYSKOTEKA!** Choinka 2010 na pewno zapadnie wszystkim na długo w pamięci za sprawą Księdza Dominika Kostona, który zgodził się być DJ na naszej zabawie i który wpro-

dził nas w niesamowity świat migających świateł, laserów oraz muzyki, która porywa wszystkich do tańca.


[Tak naprawdę, to ks. Dominik naszą karnawałową choinkową i ostatkową dyskotekę zorganizował i poprowadził w autorski sposób od podstaw. Jesteśmy mu za tę bezinteresowną pomoc ogromnie wdzięczni, bowiem wszyscy zgodnym chórem; od przedszkolaków po obecnych również Dziadków i Babcie, stwierdzili, że taaaakiej dyskoteki jeszcze w Poskwitowie nie było. Dzięki serdeczne!!! – red.]

Urozmaiceniem były liczne zabawy, a taniec belgijski okazał się być gwoździem naszego balu. Jego kroki pokazał nam nie tylko wspaniały DJ, ale także świetny tancerz ksiądz Dominik Koston.

Taniec to świetna zabawa. Daje wiele przyjemności. Super się bawiłam i na pewno będę miło wspominać bal choinkowy 2010.

Justyna Piekara

(Fotografie na str. 8)



jesteśmy na miejscu
rozumiemy Twoje potrzeby
umiemy iść na kompromis
uwazamy, że nie ma sytuacji bez wyjścia

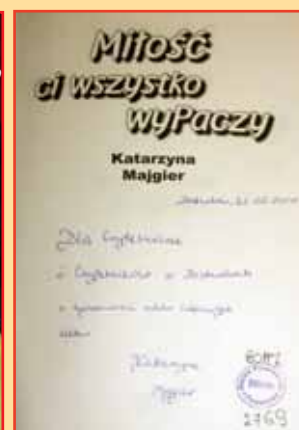
**Bank Spółdzielczy
w Słomnikach**

Bank Spółdzielczy w Słomnikach, ul. Żermskiego 1A, 32-090 Słomniki,
tel. 12 388-15-57, fax 12 388-04-71,
e-mail: bank@bs-slomniki.com.pl, www.bs-slomniki.com.pl

WKRÓTCE WIELKI JUBILEUSZ!


Zbieramy fotografie, dokumenty i inne pamiątki związane ze Szkołą w Poskwitowie.

SPOTKANIE Z PISARKĄ KATARZYNA MAJGIER




Więcej o tym wydarzeniu w następnym numerze.

laureat konkursu



**poleca
smakowites!**

**Małopolski
Przysmak Babuni**
filet śledziowy solony z cebulą



**Filety
Śledziowe**
filet śledziowy w sosie koperkowym

WYDAWCA:

Szkoła Podstawowa im. św. Franciszka z Asyżu
i Publiczne Gimnazjum w Poskwitowie, 32-095 Iwanowice
tel./fax: (012) 388 40 77, e-mail: sp.poskwitow@interia.pl
ZREDAGOWAŁ: Zespół redakcyjny: Monika Korybut, Joanna Kowalska,
Katarzyna Nogieć, Anna Rerak, Karina Znamirska,
Michał Znamirski - red. nac.

Skład komputerowy: Karina Znamirska

TERAZ SZKOŁA!

ZABAWA CHOINKOWA 2010

